

GAZETA W. KRÓLESTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 Sgr. 8 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Z powodu dnia pokuty i modlitwy gazeta jutro nie wyjdzie.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznań.

Wiedeń, 27. Kwietnia. — Jeneralna korespondencya austriacka donosi, że gabinet angielski notą okólną z 22. Kwietnia zaprosił dwory niemieckie, aby się przyłączyły do kroków mocarstw u gabinetu petersburskiego.

Berlin, 28. Kwietnia. — Najj. Pan raczył zamianować prezesa sądu miejskiego Holzapfela w Berlinie, pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Raciborzu.

Berlin, 27. Kwietnia. — Wedle Statsanzeigera na giełdzie berlińskiej dzisiejszej panowała stagnacya w obrotach granicząca z przestraczeniem panicznym. Obrót bardzo mały, kursa spadły, acz w końcu nieco było spokojniej.

— Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych oznajmił wiceprezes Behrend, że deputowany Unruhe (z Babimostu) umarł. Prezes wspominał o nim zaszczytnie a izba wstała na znak swego przychylenia się do słów prezesa. Następnie przyjęto poprawkę Carlowitza do §§ 6 i 21 do prawa o odpowiedzialności ministrów, poczem przystąpiono do głosowania nad całym prawem o odpowiedzialności ministrów. Wypadek głosowania okazał się, za przyjęciem tego prawa głosów 249, przeciw 6. Między petycjami rostrzasano jedną, którą podało kościelne kolegium z Lubcza, żalącą się na rejencyą bydgoską, iż zmusza kolegium to kościelne do składania rachunków kościelnych w języku niemieckim. Komisya wniosła o porządek dzienny nad tą petycją. Deputowany Zehrt wnosi o przesłanie tej petycji rządowi do uwzględnienia i uzasadnia swój wniosek obszernie. Za wnioskiem tym przemawia deputowany Respondek, przeciw zaś dep. Haake Stendel i referent dep. Eberty, lubo oświadcza, iż w komisji należał do mniejszości. Wielką większością głosów odrzucono porządek dzienny i przyjęto wniosek o uwzględnienie petycji kolegium kościelnego w Lubczu.

— Korespondent berliński w gazecie niemieckiej tak czarno widzi rysującą się konstellacyą polityczną na horyzoncie europejskim i przytacza na to takie dowody, że nie od rzeczy będzie, gdy przytoczymy z niego ustępy, które położenia tego dotyczą: polityczna konstellacya europejskich stosunków, mówi ten korespondent, z każdym dniem przetwarzają się coraz pomyślniej dla planów ambicyi i chciwości potęgi, jakiego świat od długo nawykł przypisywać cesarzowi francuskiemu. Zdają się niewystarczać już zawikłania w sprawie polskiej, niezgoda głęboka niemiecka między samymi rządami i ich ludami, nowy spór o Szlezwik Holsztyn, obudzone zachcianki rewindykacyi Skandynawii przeciw Rosyi, niezagodzona dotąd nienawiść między Austryją i Włochami, zdają się niewystarczać powtarzamy na pole zabiegów polityce przedsiębiorczej i podbojowej, bo już zamierza nowy świat (Ameryka) na stary przeniesie wielką część zgubnych zapasów wojennych. Jeżeli się spełni to, co nam zwiastuje ostatnia depesza londyńska, jeżeli tak mozolnie wstrzymywany spór między Unią a Anglią przemieni się w wojnę, wówczas wcale niewątpliwie, że nadejdzie chwila dla Ludwika Napoleona, w której przerwana politykę traktatami pokojowymi w Paryżu i Willafrance w innym kierunku podejmie, nietroszcząc się bynajmniej o najniebezpieczniejszego i straszliwego przeciwnika z tamtej strony kanału. Wówczas to będą niewątpliwie Prusy ową potęgą, którą czeka walka. Z tego powodu zdaje mi się być chybioną uludą wyrzec podejrzenie, jakoby Rosya podnieciła spór między Unią i Anglią. Kto sobie wystawia, że Rosya w uwikłaniach chwilowych stałego ładu bardziej się obawia Anglii niż Francyi, szczególniejsze musi mieć wyobrażenia o angielskich sympatyach dla Polski i uczuciach mężów stanu angielskich przeciw Rosyi, jakie złożono przed i po wojnie krymskiej w dokumentach dyplomatycznych ksiąg niebieskich angielskich. Trzeba mieć na to krótką pamięć, aby niewiedzieć, że Ludwik Napoleon starał się jawnie i po razy kilka, aby doprowadzić do zerwania stosunków między Anglią i Unią. Jeżeli kto już się uweźmie szukać powodów do intryg dyplomatycznych, znajdzie więcej podejrzeń przeciw Ludwikowi Napoleonowi, aniżeli przeciw Aleksandrowi II. Jeżeli Anglia uwikła się w wojnę z Ameryką, wówczas Ludwik Napoleon bodaj się da wstrzymać przez stanowisko Austyi od swoich planów; jeżeli się jemu nie uda ją wciągnąć, ma jeszcze Wło-

chy w swym ręku, aby uczynić Austryją nie szkodliwą. Zarezerwowane zachowanie się Włoch w sprawie polskiej, rzuca dosyć wyraźnie światło na niepewne stanowisko, na jakim się trzyma obecnie Piemont w obec układów toczących się między Wiedniem a Paryżem.

Zresztą możemy się na to przygotować, że prasa paryska jeszcze przez czas niejaki będzie dziś alarmowała, jutro uspokoiła umysły, dziś głosiła wojnę za nieodzowną, jutro za niemożliwą. Ta igraszka nie jest nową, a zamierzony efekt może jeszcze tym razem się uda. Między żyjącymi mężami stanu niemasz zręczniejszego kierownika publiczną opinią nad panującego obecnie we Francyi. Wie on dobrze, jak silnie powszechnie sumnienie ludów oburzyłoby się na lekkomyślne zerwanie pokoju. Ale skoro się przez pewien czas umysły wykołysają obawami wojny i nadziejami pokoju, taka nakoniec opamięta febrzane napięcie i potrzeba wyjścia z duszącej i niepewnej atmosfery, że nawet wybuch wojny poczytanym zostanie jako wyczekiwane przesilenie i bodaj pozostanie oburzenie na tego, który tę katastrofę przygotował. Kto z uwagą zapatrywał się na te powawy psychologiczne od czasu włoskiej wojny, tego nie zdumia łatwo udawane zamiary i wytłumaczy sobie pojawiające się na nowo symptomata obserwacyami, które dawniej poczynił. Nie taję wcale, ile w tych rzeczach może być subiektywnego zapatrywania się. Podaję te uwagi tylko, jako moje indywidualne widzenie, bez igraszek wszelkiej powagi. Jeżeli się mylę w moich prorocztwach, natenczas fałszywa przepowiednia nieujdzie swego przeznaczenia, jakie spotyka wszelki błąd prorocy o przyszłych wypadkach politycznych.

Królestwo Polskie.

Gazeta kolońska pisze: Polacy przechodzą znów do kroków zaczepnych. Na trzech miejscach zanosi się na nowe wypadki. Na północy między Dźwiną a Niemnem, potem na południu wschodniem między Wisłą a Bugiem i na zachodzie między Wisłą, Wartą i warszawsko-wiedeńską koleją żelazną. Dziś szczególniejsze na siebie zwraca uwagę przezwany trójką, którego wierzchołek tworzy Kalisz, bok jeden bita droga z Kalisza do Koła, drugi zaś Prosna z Pyzdrami i jej podstawa Warta między Kołem a Pyzdrami. Książę Wittgenstein po naradzie z jenerałem Waldersee w Ostrowie udał się z powrotem na Bydgoszcz i Toruń do Konina, aby po otrzymaniu posiłków z Warszawy rozpocząć ostrożne działania. Taczanowski lada dzień spodziewa się napaści około Pyzdr. Drugi obóz polski, który zostaje w komunikacyi z obozem w Pyzdrach zostaje pod dowództwem Jung de Blankenhejna.

— Pod Blazzkami miało przyjść do zaciętej bitwy, w której tak Moskale jakoteż Polacy mieli znaczne ponieść straty w poległych i rannych. Szczegóły zdają się pochodzić z podejrzanego źródła.

— Poznańska gazeta niemiecka donosi z Bydgoszczy pod d. 24. b. m., że z inowrocławskiego powiatu wyszły masy do Polski i dla tego czuć się daje brak służebnych. Dziwne też krążą między ludem pogłoski. Tak np. opowiadają, że Polacy mają wielkie wojsko dobrze zorganizowane, wiele pieniędzy i żywności. Że na początku Maja r. b. mają powstańcy główny cios zadać Moskalom, a na znak będą dzwonić we wszystkie dzwony po katolickich kościołach i to w południe, począwszy od 1. do 3. Maja.

Warszawa, 26. Kwietnia. — Rząd zakazał onegdaj procesyj majowych, które tu zwykle chodziły od kościoła do kościoła. W roku zeszłym zakazał je arcybiskup Feliński mając wzgląd na stan wojenny. W tym roku atoli, acz wojna się toczy, obstaje za procesyami. Naprawdę onegdaj starali się minister spraw duchownych i oberpolicmajster odwieść dygnitarza owego kościoła. Wczoraj odbyła się więc procesya z Leszna na ulicę Elektorską zupełnie spokojnie, lud więc bezkarnie przekroczył zakaz rządowy. Ale po ukończeniu procesyi uwięziono wszystkich duchownych, a między nimi kanonika Wyszynskiego, który przed kilku miesiącami wrócił z Syberyi do cytadeli. Wielu z tego wnosi, że w samej Warszawie może przyjść do starcia, ponieważ rząd nie myśli cofnąć zakazu, a lud zaniechać procesyi. Tak pisze Nationalzeitung.

— W konińskim nie zaszła żadna bitwa do 25. Kwietnia. Pod Sokolnikami niedaleko Kalisza zbili powstańcy pułkownika Uranowskiego i ubili mu 48 żołnierzy a ranili lub wzięli do niewoli 70. Zwycięstwo to odnieśli wskutek zajścia Moskalom z tyłu.

— Rząd narodowy wydał dnia 16 t. m. w Warszawie odezwę, którą niejako uważać można za dzisiejszy jego program. Przechodzi on w niej

z kolei dyktaturę generała Langiewicza wystąpienie generała Mierosławskiego, następnie dalsze wypadki i wyprowadza z nich ten wniosek iż aczkolwiek wypadki te nader były bolesne, jednak tę przyniosły korzyść, że przekonały dowodnie, iż jak niewłaściwym i zgubnym byłoby w chwili obecnej kreślić formy polityczne, które w przyszłości ma się rządzić Polska; tak również było zgubnym skupiać ster całej narodowej sprawy w rękach jednej osoby. Odezwa tłumaczy następnie powody, dla których rząd narodowy zezwolił na dyktaturę, lecz dodaje, że doświadczenie pokazało że dyktatura nie jest odpowiednią do okoliczności, gdyż łączy losy sprawy z zmiennymi losami jednej osoby. Z tych powodów komitet centralny jako tymczasowy rząd narodowy, objął znowu ster narodowego powstania, a silny zaufaniem i gorącym poparciem wszystkich współobywateli bez różnicy stanu i wyznania, na przyszłość myśl wszelkiej dyktatury stanowczo odsuwa, a nie przesadzając żadnych kwestyj politycznych i społecznych stawia sobie wywalczenie niepodległości kraju za jedyne zadanie.

Wysoko bardzo oceniamy tak jasne jak ten programy. Każda w nim myśl nacechowana zdrowym zmysłem politycznym. Odwoływanie się do doświadczenia z przyznaniem się do popełnionych w niedalekiej przeszłości błędów, jest największym znamieniem prawdziwie politycznych mężów. Usunięcie wszelkich wewnętrznych kwestyj społecznych i politycznych, a zajęcie się wyłącznie bezpośrednim celem, jest najlepszą rekompensacją dopięcia go, bo jedynym środkiem zespolenia wszystkich sił narodu. Rząd narodowy stawiając tę zasadę staje się wyobraźcą całego narodu; albowiem staje się symbolem dążności i nadziei wszystkich stronnictw. Frakcje tylko jedynie mogą go nie uznać; obierając zaś przeciwny kierunek zamiast znaleźć podstawy w całym narodzie, szukałby jej musiał w jakiegokolwiek frakcji, bo nawet żadne stronnictwo w kraju nie podałoby mu ręki. Usunięcie zaś nadal wszelkich dyktatur tę ma niezaprzeczenie ważną stroną, iż zarazem usuwa od steru sprawy narodowej szkodliwe dla niej indywidualności.

Naczelnik miasta Wilna ustanowiony z poręki wydziału, wydał odezwę, w której wzywa ludność do posłuszeństwa rządowi narodowemu i ustanawia swoje organa. Nakoniec wzywa on do jedności w chwili tak ważnej.

Ciekawe także wiadomości z Sandomierskiego.

W lasach ilżeckich stoją obecnie na przetrzeni między Wąchockiem a Bałtowem 4 oddziały powstańców, każdy z nich liczy mniej więcej po 400 ludzi. Jednym z nich dowodzi Czachowski, który z oddziału po bitwie grochowskiej otrzymanego i z nowymi ochotnikami, których już zastał pod św. Krzyżem, utworzył sobie korpusik. Drugim Łopacki, trzecim Grelński, który w Wąchocku spokojnie przez 3 tygodnie wyćwiczył swój zastęp, i wreszcie Koronowicz dowodzi oddziałem głównie z włóscian złożonym. Te oddziały, które działają odrębnie, zostają jednak pod głównym dowództwem Czachowskiego, mianowanego właśnie generałem przez rząd narodowy. Jak dotąd, nie brakowało jej żywności, bo porządnie rozłożony liwerunek na okolicznych obywateli, regularnie ich dochodził. Od 17 i 18 b. m. wojska rosyjskie w różnych kierunkach maszerowały w celu otoczenia powstańców: Uszakow od Radoma, Czengeri od Kielc, Gołubow od Opatowa. W sobotę 18 Czengeri z Waśniewa ruszył do Brodów, gdzie tegoż dnia rano była główna kwatera Łopackiego; Gołubow zaś zająwszy Ostrowiec a następnie Grabowiec, szedł gościńcem ku Ilży. Gołubow i Czengeri mają po 3 rotę piechoty i po sotni jazdy. Ile nam wiadomo, do poniedziałku tj. 20 nie było jeszcze żadnego starcia.

Wczoraj słyszano strzały armatnie około Stobnicy.

Ważna w tej chwili dochodzi nas wiadomość, iż powstanie wybuchło na Wołyniu w okolicy Dubna. Wielkiej to doniosłości fakt, jeżeli się sprawdzi.

Z Kongresówki, 21. Kwietnia. — Obozy nasze tak się powiększają po świętach, że nie tylko broni palnej (której tak trudno dostać) ale nawet kos, nastarczyć niemożna, chłopci a nawet żydzi, znaczny już kontyngens dostarczyli, cisząc się do obozów. Oficerowie i żołnierze z wojska moskiewskiego, już w tych dniach do nas gdzie niegdzie przechodzą.

Z nad Wisły, 23. Kwietnia. — Dnia 23. b. m. wyruszyła z przystanku Czerwony Krzyż, leżącego pomiędzy Toruniem a Nieszawą, na Wisłę, wyprawa moskiewska na statku parowym, złożona z 60 ludzi, pomiędzy którymi 30 strzelców carskich i 30 marynarzy gwardyi pod wodztwem Arseniewa, adjutanta w. księcia Konstantego i porucznika marynarki Newakhowitz. Flota ta udaje się pod Warszawę, gdzie uzbrojona armatami 2, stanie pod zamkiem na rozkazy w. księcia, który podobno w przypadkach konieczności z swym pomocnikiem Wielopolskim na niej zamierza opuścić Polskę.

Oprócz tego zamówiono dla Moskali w Gdanskun kanonierki, które przepelnione wojskiem mają kursować po Wiśle, w celu przewożenia zapasów wojennych i korespondency pomiędzy Prusami. Moskale, jak się pokazuje, już sami nie widzą możliwości utrzymania się u nas na lądzie, kiedy na wodzie szukają bezpieczeństwa.

Włocławek, 25. Kwietnia. — Amnestya zaczyna zachodzić w wykonanie, prokonsulowie bowiem nasi, alias naczelnicy wojenni, pukają najprzód do więzienia każdego o którym sądzą że był, albo może być w szeregach powstańców, a następnie wykładają mu zasady przyszłych reform i konstytucyi za pomocą knuta.

Naczelnik wojenny miasta Włocławka pułkownik Schilder-Schuldner, który pod Krzywosądzą, tak świetnie odznaczył się rzezią bezbronnym, obdzieraniem trupów, i rabunkami po domach, pragnie widocznie aby stan wojenny trwał ciągle, dla jego korzyści materialnych, rang i orderów, podsyca więc powstanie wszelkimi sposobami, przed tygodniem zaaresztowanych dwóch chłopów przybyłych z Linowskiego, za własnymi interesami, zapytał pomiędzy innymi, gdzie są powstańcy? chłopci odpowiedzieli »cały świat mówi że są, ale my ich tu nie wi-

dzieli« za to dostali na pamiątkę po 50 batów. Dwom tutejszym czeladnikom wracającym do domu o godzinie 9 wieczorem kazał dać po 25 batów, ażeby się nie włóczyli. Przed trzema dniami, Kuczkowski mularz, nie smakując w życiu obozowem, a może korzystając z amnestyi, powrócił do miasta bez broni; Schilder, dowiedziawszy się o tem, kazał go porwać, i wyliczyć 100 batów na pierwsze powitanie. O! cudowne skutki amnestyi! Jeżeli Kuczkowski, nie zostanie na śmierć zabitożony, to zapewne dzieciom, wnukom i prawnukom przekaze, aby z obozu nie uciekali, a moskiewskim amnestyom nie wierzyli. W ciągu ostatnich dwóch dni aresztowano tu kilka osób, pomiędzy innymi pana Gliszczyńskiego, tak na chybił trafił, jednych biorą, drugich wypuszczają, słowem Schilder wszystkich popycha do ruchu.

Oddziały wojska jeżdzące czwartą klasą przy wszystkich pociągach osobowych, strzelają często z wagonów do ludzi pracujących w polu, sądząc każdego powstańcem.

Z Pyzdry, 20. Kwietnia. — U nas ruch i czynność niezwykła. Komendant nasz p. E. T. gorąco się bierze do rzeczy. Ogłosił rząd narodowy, wszystką straż graniczną rozbroił a po większej części odebrawszy przysięgę na wierność rządowi narodowemu, przyjął do szeregów polskich, których liczba tu 500 głów uzbrojonych przynosi. Chorągiew narodowa szumiąc na wietrze wiosennym raduje serce patrzących. Wszędzie małe oddziały musztrują się, ćwiczą, organizują, a z każdego, oka błyszczy zapał i chęć mierzenia się z nieprzyjacielem. Z miasta zgłosiło się natychmiast 50 ochotników i do szeregów się zaciągnęło. Most na Warcie nie spalony; rzecz z nim tak się miała. Kiedy nasi zajęli miasto, ujrzano z drugiej strony rzeki spieszący zdala oddział zbrojny. W rozumieniu że to Moskale, nakazał komendant spalenie mostu, co też natychmiast wykonano. Tymczasem za zbliżeniem się nadchodzących poznano braci spieszących do jednej gromady. Ugaszono więc ogień, most naprawiono i serdecznie przywitano przybyłych z borów choźkich braci. Leży tu na rzece mnóstwo tratw należących do kupców poznańskich. Flisy tratw do Prus przeprowadzić nie mogą, bo wyszedł na granicy pruskiej zakaz przepuszczania kogokolwiek bez regularnego paszportu władz dawniejszych, wizowanego przez konsula pruskiego. Podobno udaje się deputacya kupców interesowanych z Pleszewa i innych miejsc do prezesa naczelnego w Poznaniu celem domagania się zmiany tego rozporządzenia. W Słupcy podobnie jak u nas, kto tam dowodzi nie wiem. W całym naszym województwie powstanie się szerzy i organizuje, podatków dawnemu rządowi nikt już nie płaci, natomiast każdy spieszy składać ofiarę mienia i życia swego na ołtarzu powstającej ojczyzny.

Z augustowskiego, 8. Kwietnia. — Do nieprzerwanego szeregu mordów przez wojska moskiewskie, na męczeńskim narodzie polskim popełnianych, podajemy następny wypadek:

W dniu 31. Marca r. b. do dóbr Białaczewo w województwie augustowskim, powiecie biebrowskim położonych, wpadła banda wojska moskiewskiego złożona z kozaków i piechoty i pod pozorem pogoni za powstańcami, których już tam nie było, rozpoczęła strzelać i rabować, mordując miejscowych bezbronnym mieszkańców, najspokojniej około gospodarstwa zatrudnionych. Nie dosyć na tem; podłożyła ogień pod wszystkie budowle, a kiedy córka właściciela dóbr panna Aspazya Swiderska z płaczem błagała, aby nie niszczyli wszystkiego, za tę śmiałość wystrzałem zamordowaną została. Samego dziedzica starca Kaliksta Swiderskiego poraniono okropnie. Jego zięcia Gustawa Świętosławskiego patrona trybunału z Suwałk, przybyłego do rodziców z żoną i dziećmi na święta, dwoma postrzałami raniono, dzieci i kobiety poobdzierano, kilku parobków i lokaja zamordowano, nakoniec zabudowania, inwentarz, słowem wszystko ze szczerem spalono, a człowieka, który otworzył drzwi dla wypuszczenia owiec, horda moskiewska wpełnęła na ogień, gdzie tenże w męczarniach zginął.

Niema już dziś w Polsce dla nikogo schronienia — wsie i miasta w wielu stronach już zniszczono lub jeszcze niszczą, palą i rabują, a w ogólności wszędzie chwytają ludzi spokojnych, czy drogą przejeżdżających, czy też w mieście ulicą idących, wloką do więzienia nie mówiąc za co, trzymają kilka tygodni, a gdy już zabraknie miejsca dla naprowadzanych ciągle osób nowoaresztowanych, wypuszczają poprzednich, lecz to tylko tymczasowo, słowem nigdy i nigdzie nie można być bezpiecznym życia lub przynajmniej wolności.

Tak więc każdy nabrać musi tutaj tego przekonania, że lepiej ginąć z bronią lub z jakimkolwiek kawałkiem żelaza w rękę, bijąc się za ojczyznę, aniżeli siedząc spokojnie w domu, być męczonym i zamordowanym.

Doświadczenie przekonywa, iż Moskwa chwytając się tak barbarzyńskich środków stłumienia ogólnego powstania, miała na celu dwa widoki: jeden że przerazi ludność postrachem, a tem samem zmusi do poddania się; drugi, że zachęci żołnierza do nieustannej walki, zostawiając mu swobodę w rabunku i grabieży. Środki te, dziesięć już tygodni systematycznie prowadzone, okazały jedynie skutek okropnego rozlewu krwi i zniszczenia, lecz za to oburzyły wszystkich najspokojniejszych ludzi, podniosły powstanie powszechne, wszędzie w każdym zakątku uciemiężonej Polski, tak dalece, iż w niedostatku broni palnej i siecznej ludność wiejska zabiera się już do cepów, które w konstrukcyi tem tylko udoskonalone zostały, że bijaki ich są znacznie grubsze od zwyczajnych, a ćwiekami żelaznymi czyli kolcami ponabijane. Cepy te w połączeniu z kosami, zrzuciły straszny popłoch i ucieczkę jednej zaatakowanej przez powstańców bandy Moskali na Litwie, gdzie włóścianie z użyciem łatwem takich narzędzi są obeznani, bo też rozpacz do wszelkich ostateczności doprowadzić jest zdolną.

W dniu 1. Kwietnia na linii kolei żelaznej królewiecko-petersburgskiej w powiecie maryampolskim oddział powstańców spotkał się z bandą Moskali, z początku sypnęły się z obu stron strzały, skutkiem któ-

rych sześcioru Moskali poległo, a jak tylko zakomenderowano: »kosyniery naprzód!« wówczas Moskale z takim pośpiechem, trwogą i nieładem zaczęli uciekać, że już ich dopędzić nie było można i rozproszeni na drugi jeszcze dzień nie mogli się zebrać; żaden zaś z oddziału powstańców nie zginął, jeden tylko był rannym, i ten pozostawiony u strzelca w lesie, następnie przez inną bandę Moskali znaleziony, zaraz na miejscu zamordowany został, gospodarza zaś banda zabrała do niewoli, a jego żonę ręce pałaszem pokaleczono, za to, że doglądała chorego. Ztąd okazuje się, jak wierzyć ogłoszeniom w *Dzien. Powsz.*, iż sprawiedliwy rząd moskiewski dozwala nieść pomoc rannym.

Cz.

Z *Augustowskiego*, 14. Kwietnia. — Po utarczce pod Kozłową Rudą, obóz nasz posunął się na północ ku Niemnu. Ominawszy Wysoką i Karczową Rudę 7. b. m. stanął pod Lokajczami. Moskale, w skutek doniesienia wójta gminy Grzyszkobudzkiej, 6go zjawili się w Karczowej Rudzie, a 8. na wieczór byli już w Lokajciach. Nasi teje samej nocy opuścili obóz posuwając się pod wieś Szytejki, gdzie 9. o godzinie 10. rano zatrzymali się w lesie na wzgórku między bagnami. Środkiem tego stanowiska, z rzadka porośłego drzewami, przechodziła droga. Wiara wzięła się do usypania szańców. Robota szła leniwo, bo nie było rydlów. Na przedce zrobiono kilkanaście łopat drewnianych. Udało się wszakże usypać główne szaniec na drodze i w połowie dokończyć dwa poboczne.

Tymczasem Moskale (3 rotę piechoty strzelców carskich i 2 szwadrony straży pogranicznej, razem około 700 ludzi) rano opuścili Lokajcie i przybywszy do folwarku Kretkumpe, wzięli do indagacji służbę dworską i nielitościwie zsiękli biedaków różgami, dopytując się o powstańców. Dziewięciu poniosło straszne biczowanie, jeden z nich o mało niewyzionął ducha pod razami. Nie wiele mógł się od nich dowiedzieć pułkownik Karpow, dowódca rosyjski, który swój pochód znać był batami i rabunkiem. Oświeczony niewinnych ludzi, nieludzki Karpow ruszył na miejsce, gdzie nocował nasz obóz, tu obiwscze po drodze sołtysa i jednego chałupnika. spotkał się z naszymi posterunkami.

Stojący na widęcie nasz żołnierz zmierzyl do galopujących objeszczyków, fuzya nie wypaliła, bieży więc co tchu i daje znać braciom o zbliżeniu się Moskali. Wiara pracująca przy okopach rzuciła łopaty i z zimną krwią chwyciła za oręż. Wszystkich było stu czterdziestu pod bronią; reszta była rozjechała się na święta i za różnymi interesami.

Szesćdziesięciu strzelców stanęło przy okopach, a dziesięciu na przesmykach; siedmdziesięciu kosynierów usadowiło się za strzelcami. Trwał ogień godzinę, nastąpiła pauza: w szeregach moskiewskich widać było jakiś nieporządek. Po kwadransie wszczął się znowu piekielny ogień. Nasi strzelcy dokazywali cudów waleczności: jeden walczył przeciwko dziesięciu! Tylko kosyniery poszli w rozsypkę. Wszakże jeden między nimi, 16letni student, Swierczewski, ruszył naprzód, wołając do pierzchających: »za mną bracia!« Nic to nie pomogło. Plac bitwy utrzymali tylko strzelcy, zostawieni bez komendy, bo kapitan ich ciężko ranny w nogę, odwieziony opodał, leżał krwią zboczony. Walka przeciągła się do samego zmroku trwając trzy godziny. Poległych było z naszej strony dziewięciu ludzi i trzech rannych. Między ostatnimi dowódca strzelców, powszechnie kochany kapitan, który po bitwie schronił się do chaty wieśniaka, następnie dla bezpieczeństwa wywieziony na noc do lasu, nad ranem został wysłędzony przez Moskali, którzy zwyżajem barbarzyńców strzelili doń powtórnie i zgruchotali mu ramię. Zabrali go z sobą do Kowna. Z dziewięciu poległych dwaj jeszcze dawali znaki życia. Moskale nad ranem przybywszy na plac boju, dobili tych walecznych. Jeden prócz rany od kuli miał cztery pchnięcia w piersi a drugi dwa cięcia w szyję. Na obydwóch były znaki od kopania nogami.

Oprawy obdarli poległych, zostawiając nagie ciała, na które lud prosty z okolic przybył ze łzami poglądał. Chłopi znaleźli na placu boju portmonetkę z pieniędzmi, oddali ją miejscowemu księdzu. Z poległych opłakujemy Danela i Grabowskiego. Pozostaną oni wzorem, jakim być powinien żołnierz polski.

Prócz poległych w bitwie odznaczyli się męstwem wszyscy strzelcy, a głównie: Huzar, dezterter z wojska rosyjskiego; Sokołowski, stolarz z Wilna, wrócony z Syberyi; Gaube, oficer z wojska rosyjskiego (prawosławny), który z ośmiu strzelcami wprawił w beczynność całe dwa szwadrony objeszczyków. O stratach Moskali nic dokładnego powiedzieć nie mogę. Ze ich musiało paść wiele, to więcej jak pewne, bo strzelano do nich na szesćdziesiąt kroków. Powieźli z sobą na furach włóściańskich, trzech zabitych i dziesięciu rannych i prócz tego mieli czterdziestu zakopać w lesie.

Na zakończenie niniejszej korespondencji nadmienię, że Moskale przed chłopami jak najgorzej odzywają się o powstańcach. Poległym odbierają medaliki i krzyżyki, a później prawią przed ludem, że Krakusi są poganami, bo nie noszą żadnych świętych znaków. W oddziale pułkownika Karpowa był jakiś oficer Pasternaków, umiejający po litewsku, który rozprawiał z chłopami w sposób przewyższający najpodlejszego Moskala.

Oddział nasz po bitwie zebrał się w oznaczonym miejscu i posunął się na południe, by się zbliżyć do oddziału, który z pod Ostrołki przybył w Sejneńskie.

W niedzielę 12. b. m. powstańcy nasi ujeli szpiega moskiewskiego i powiesili go w lesie. Przed egzekucją wyznał te słowa: »Mielście wszyscy zginąć, to niechaj ja jeden zginę.« Przedtem został powieszony chłop Ambroźewicz, który naprowadził Moskali na okoliczne dwory. Znalaziono przy nim list żelazny wydany przez policmajstra Kowieńskiego.

Cz.

Francya.

Paryż, 25. Kwietnia. — Podczas dyskusji nad budżetem, zapytał wczoraj deputowany Emil Ollivier o Meksyk i Polskę, żądając od rządu objaśnienia, jak rzeczy stoją. Billault krótko odpowiedział, iż *Monitor*

podaje najświeższe wiadomości z Meksyku, a co do Polski byłoby rzeczą nierozsądną przerywać teraz głębokie milczenie. Mamy wszyscy serdeczne spólcucie z cierpieniami Polski, ale mamy przekonanie, że to jest kwestya europejska i że sympatye całej Europy połączone muszą się rozwinąć.

— *La France* donosi, że w Carskim siole odbyła się tajna rada, na której zapadło, że na noty trzech mocarstw ma odejść odpowiedź wyszcząająca rzeczywiste położenie Polski, tak że może ona posłużyć za punkt wyjścia do układów. Z tego samego źródła podaje *La France*, że na nadzwyczajne uzbrojenie Rosyi przeciw Polsce wydano 18 milionów rubli.

— Wielki książę Konstanty doręczyć kazał konsulom w Warszawie pamiętnik o położeniu Polski, tak jak na nie się on zapatruje.

— Dalszy ciąg zdania sprawy z posiedzenia senatu francuskiego z d. 17. Marca.

Niechę cofać się tutaj do przeszłości, niechę nużyć senatu, niepotrafiłbym nawet wywiązać się tak dobrze z tego zadania, jak ci którzy mnie poprzedzili na tej mównicy, ograniczę się tylko na czas terażniejszy. Przypomnijcie sobie wszystkie oburzające okoliczności dziejów polskich od roku 1772 aż do dni naszych. Przebóg! obecne położenie rzeczy nastreczy mi jeszcze dość przedmiotu do wynurzenia uczuć moich. Nie pójdę więc za przykładem mego poprzednika i nie będę przypominał tego, co w tak zupełnej mierze uczynił szanowny mój przyjaciel pan Bonjean. Niechaj pozwoli sobie powiedzieć, jako mi jest nader miło, że jestem prawie zawsze z nim w zgodzie, szczególnie przy wyjeżdżaniu (śmiech). O! czasami w drodze rozłączamy się nieco, bo ja staram się sięgnąć aż do gruntu rozwiązania, które on li tylko wskazuje, choć daleko zręcznie odemnie, ale może trochę mniej jasno (nowe śmiechy). Ograniczę się zatem na rozważaniu terażniejszego położenia rzeczy. Przypomnę wam tylko mimochodem dwa lub trzy ukazy, które zapewne uszły baczności zyczliwej dla Polski i tak trafnych poszukiwań, które p. Bonjean przedsięwziął. Są to osobliwie rzeczy odnoszące się do cara Mikołaja; nie będę się długo nad niemi rozwodził. Powiedzą mi może, iż nie potrzeba tutaj przypominać owych faktów; nie, moiści panowie, niema przedawnienia dla podobnych zbrodni; dobrą, pożyteczną jest rzeczą, żeby głosy, niezręczne może, ale szlachetną myślą i głębokim przekonaniem powodowane, odezwały się w tem zgromadzeniu tutaj, aby nie dać o nich zapomnieć opinii publicznej; to jest właśnie owa kara, na którą zasługują; przytoczyć je jest to wydać na nie wyrok. Pierwszy ukaz z dnia 3. Listopada 1831: »Podczas gdy w Warszawie układy międzynarodowe tratowano nogami, ludzkość nie bardziej była szanowaną w prowincjach litewskich i ruskich. Cesarz Mikołaj nadał marszałkowi Sackenowi władzę tworzenia komisji wojskowych, które miały sądzić powstańców. Upoważnił on go równocześnie do zatwierdzenia i wydawania wyroków na wygnanie, na konfiskacyą, do kopalni, a nawet wyroków śmierci. Te wyroki marszałka Sakena które podlegały najwyższemu zatwierdzeniu, czasami obostrzone bywały przez cesarza, jak się stało np. z księciem Romanem Sanguszką, którego wyrok na całe życie do kopalni obostrzony został rozkazem cesarskim, nakazującym aby skazany odbył podróż do Syberyi pieszo.«... »Zamość był ostatniemi miastem Królestwa, które się poddało wojsku rosyjskiemu. Załoga poddała się kapitulacyą, podpisana przez generała Kaisarowa i zatwierdzoną przez generała Rüdigera. Zawarowano w niej amnestyą i wolny powrót do domów dla wszystkich tych, którzyby broń złożyli. W kilka dni po wyjściu załogi i złożeniu broni, schwytano żołnierzy, okuto ich w kajdany i zapędzono w głąb Rosyi.« Drugi ukaz powtórzony przez pruską Staats Ztg. z 15. Lutego 1833. »Pojawił się nowy ukaz cesarski, na mocy którego ubodzy szlacheckiego rodu, używani do posługi pocztowej, jako pocztylioni, gońce itd. wolnymi będą od obowiązku zatwierdzania swoich tytułów szlacheckich, jeżeli się zobowiążą przez lat 20 pozostać w służbie swojej i jeżeli ustąpią na wieczne czasy własności dzieci swoich administracyi pocztowej.« Otóż to są owe przeciwrewolucyjne władze, które są rękojmnią porządku dla społeczeństwa! Otóż, powiadam wam że broniąc tutaj z tej mównicy, nie mówię owych wyroków i owych ukazów; (nie, nie oskarżam was o to, żebyście ich bronili, pochlebiam sobie nawet że je potępiacie tak jak ja); ale wychwalając politykę która podobne uczynki wywołała, możecie zachwiać całe społeczeństwo w jego posadach; nigdy bowiem choćbyście stawili przed oczyma Francyi sztandar rewolucyi ubarwiony jak najfantastyczniejszym światłem, choćbyście w tem szukali na wszelki sposób natechnienia, aby kraj straszyc, nigdy nie sprawicie tego, aby naród oświecony przyjął, niepowiem już podobne wyroki, ale potakiwał nawet polityce, która do tego rodzaju postępów doprowadzić może. »Dwa ukazy, z dnia 5. Lipca i 10. Października 1831 zakazują, celem rozszerzenia schizmy, budowania nowych kościołów przeznaczonych dla obrządku katolickiego i naprawiania starych. Ostatni ten ukaz ogłoszony został w rządowej Gazecie Warszawskiej z dnia 18. Grudnia 1831 nr. 343. Ukaz z dnia 5. Grudnia 1831. ponawia ten zakaz i oświadcza, że w prowincjach polskich będzie odtąd tylko po jednym księdzu na cały okręg, który (jak mówi ukaz) może się przydać w czasie posutu. Ukaz z dnia 19. Lipca 1832. »Oddaje od chwili obecnej większą połowę kościołów katolickich obrządkowi greckiemu i nakazuje, aby na przyszłość skoro tylko jaki kościół grecki zwali się lub uszkodzi, zabrano niebawem kościół katolicki. Ukaz jeden zakazuje rodzicom wychowywać dzieci swoje, nawet u siebie, przez nauczycieli, którzyby nie zostali egzaminowani i zatwierdzeni przez schizmatycki uniwersytet w Charkowie. Inny ukaz znosi wszystkie szkoły katolickie, które są jedyne prawie w całym kraju, zaczawszy od fakultetów uniwersyteckich, aż do szkół elementarnych. Nareszcie ukaz jeden rozciąga cenzurę na słowa księży katolickich i stanowi, że żadne kazanie nie będzie mogło być powiedziane, jeśli nie było podpisane przez cenzorów cesarskich.« Te fakta tak oburza-

jące przytoczyłem tutaj; nie kryje się z tem bynajmniej, szczególnie ze stanowiska katolickiego, a spoglądając tutaj na okół wyznaję żal mój głęboki z tego, że owe fakta nie zostały dostrzeżone i zganione przez znakomitych prałatów i reprezentantów kościoła katolickiego, których mamy najwyższy zaszczyt liczyć tutaj w naszym gronie, a których, z wielkiem mojem żmartwieniem, znalazłem czasami w liczbie przeciwników moich najbardziej prawych w istocie, ale też najmocniej przekonanych; żałuję mocno, że słowa którego z książąt kościoła nie wystąpiły z zasłużonem potępieniem tych prześladowań. Czyliż to Polacy nie są dobrymi katolikami? O, bezwątpienia, a tę powściągliwość przypisuję tutaj jakimś przypadkowi.

Mówiono tu niemało o postępowaniu cara Aleksandra II; najlepszym sposobem występowania w jego obronie było, nie o nim nie mówić, gdyż chcąc o nim mówić, trzeba go ganić, a jeśli porównamy postępowanie obydwóch cesarzy, Mikołaja i Aleksandra II, znajduję pod Mikołajem prześladowanie dzikie, godne tyraństwa, lecz otwarte i szczere, a pod Aleksandrem II widzę wyborne może chęci, wiele obietnic, ale ze stanowiska polskiego rzeczy biorąc, postępkami równie oplakania godne, jak postępkami Mikołaja. Czyliż rzecz takowa nie jest tem uciążliwsza, jeśli przyobiecano całkiem coś przeciwnego? Im mniej człowiek, który obiecuje, daje, tem bardziej mu jego niedotrzymywanie słowa i jego prześladowania za złe brać trzeba. Terazniejszy ruch w Polsce nie został wywołany przez jakieś podziemne knowania. Przypuszczam jednak, że były spiski, że są jeszcze, twierdzą, że są bezsilne, że zasługują albo na oburzenie, albo na pośmiewisko, jeśli nie mają istotnego powodu; mogą one być pomocniczą siłą, ale nigdy nie będą rzeczywistą przyczyną. Niechaj nie wyjeżdżają nam ciągle ze spiskowcami, rewolucjonistami, Mazzinim i innymi; są to argumenta, które mnie wcale nie przestraszają, a dowiodłbym wam tego, gdyby było potrzeba. We Włoszech Mazzini nie bardzo mile patrzył na naszą interwencję; egzaltowani ludzie, których poprawić nie można, z którymi, wszelkie porozumienie jest niepodobniestwem, wcale nam nie sprzyjali. Otóż nigdy nie słyszałem, żeby była o nich mowa, cesarz nie potrzebował nigdy zajmować się nimi, a myślę nawet, że Garibaldi, przeciw któremu zwróciliście wszystkie wasze pioruny, służył jako generał pod rozkazami Napoleona III. i słuchał go najzupełniej; koniec końcem cesarz nigdy nie miał, podczas wyprawy włoskiej, powodu do narzekania. Jest to, panowie, dowodem jednej rzeczy: otóż owe namiętności, godne nagany, trzeba je ograniczyć, nie trzeba powiększać liczby nieprzyjaciół społeczeństwa, tych którzy dążą do powszechnego przewrotu; utrzymuję, że jeśli nie mają istotnej przyczyny, nie mają także i siły. W Polsce odgrywali zawsze podrzędną rolę. Powstanie polskie jest jednomyślne; wybuch jego spowodowany został siłą okoliczności, ponieważ, jak to gdzieś powiedział jakiś znakomity mówca, nie wiem już który, jest pewna granica złych rządów, której nie można znieść, której znieść nie należy. Nie będę wam tu rozpowiadał znowu o tem rozporządzeniu, które nazwano ukazem poborowym; chcieć wiedzieć świętą prawdę, była to hurtowna proskrypcja podług widzimisia policyi. (Kilka głosów: to prawda!) I cóż ten ukaz? Wszak nie długi, ale bardzo wyraźny. Rząd rosyjski, którego policya w każdym miejscu zastępuje, wskaże ludzi, którzy mu się niepodobają i których policya uważa za niebezpiecznych i przesiedli ich do wojska rosyjskiego. Jest to przesiedlenie niemal na całe życie i bez ograniczenia liczby. Czy Polska ma dostawić tyle i tyle ludzi? Nie, ile ich się znajdzie takich, którzy uchodzą za niebezpiecznych, tylu ich przesiedlimy. A dokąd? Daleko od kraju rodzinnego, do wojska rosyjskiego gdzie będą musieli z zadowoleniem umierać pod różgami moskiewskimi. Otóż cała prawda. Jeśli to rozporządzenie złem jest samo przez się, czy przynajmniej była jakaś względność w wykonaniu? Nie, wszystko co piekielny duch prześladowania u starożytnych i u nowożytnych ludów mógł wymyślić, wszystko to zebrano w wykonaniu tego strasznego rozporządzenia. Otóż nocą, aby temu przedsięwzięciu nadać pozór jeszcze okropniejszy i bardziej przestraszający, ale niestety całkiem zbytecznie, otóż nocą wpadają do domów. Ten lub ów czy jest tutaj? Nie, ale brat jego jest. Chwytajmy brata! Tylko jest ojciec. Chwytajmy ojca! Albo też biorą bez różnicy stryja, zamiast siostrzeńca; to wszystko jedno, bo każdy z nich Polak.

Tak to moi panowie odbywa się pobór. Ale nie dosyć na tem, Polska była martwa, zgubiona, lękająca się zupełnej daremności powstania, które przyszło do skutku, powstania szczytnego niemal, tak dalece jest szlone, ale szczytnem szaleństwem; Polska rozbrojona, zniechęcona nie powstawała jeszcze dość prędko wedle życzenia szkaradnej polityki moskiewskiej, wtedy więc pojawił się artykuł, który, jak mnie się zdaje zawiera w sobie wszystko co tylko może być najnikczemniejszego w postępowaniu rządu. Widząc, że ów środek nierozdraźnił jeszcze należycie skazanego na śmierć narodu, postanowiono operować rozpalonem żelazem hanby, okuwszy go pierwej w kajdany. Otóż ów artykuł: »Wyjątek z artykułu ogłoszonego przez urzędowy dziennik warszawski, dnia 19. Stycznia 1863. Nigdy od lat trzydziestu pobór nie odbył się z taką łatwością i dogodnością. Nie było przykładu, aby popisowi okazywali tyle ochoty i dobrej woli. W salach na ratuszu i w cytadeli, gdzie popisowi z wielką starannością o ich wygodę są czasowo umieszczeni, dają oni widzieć najlepsze, a nawet wesole usposobienia. Wielu z nich dało się słyszeć z oskarżeniami na wicherzenia ludzi bezrządu i mniemanych władz tego stronnictwa... wielu też popisowych oświadczyło radość, że w szkole porządku, jaką dla nich będzie służba wojskowa, będą mogli z dręczącej dla nich bezczynności i bałamutnego życia wyswobodzić się.« Otóż wskutek owego zgubnego i haniebnego podżegania, udało się nagalwanizować nieszczęśliwych Polaków, którzy, idąc teraz tylko za rozpaczą, łatwą dla pojęcia każdego człowieka prawego i patrioty, pomyśleli sobie: tak lub inak umierać, lepiej umrzeć w bo-

rach szczone jak dzikie zwierzę, niżeli ucisk ponosić pospołem z hanbą. Otóż jest historia ruchu polskiego, nie szukajcie jej gdzieindziej; spiski, jeśli jakie były, były zawsze, nigdy do niczego nie doprowadziły i niebyłyby doprowadziły, gdyby nie postępowanie rządu rosyjskiego, który sam jeden odpowiedzialnym być musi za to, co się stało. Ale myślę, że powinienem przecież na uniewinnienie rządu rosyjskiego powiedzieć, że nie on sam jest winnym. Znalazł się zdrajca i odszczepieniec. Mówiliście tu niedawno o osiemdziesięciu podpisach pod jakimś dokumentem zdrazieckim, który oddawał Polskę w ręce Moskali; otóż panowie, powstanie polskie jest jednomyślne dzisiaj; rozumiecie?... i to właśnie stanowi jego siłę; dzisiaj jest tylko jeden zdrajca; człek ten... słyszałem nieszczęściem, iż wymieniono jego nazwisko na tej mównicy, a gdyby go tam nie był ktoś pochwalił, nie byłbym, z uszanowania przed samym sobą, wyrzekł jego nazwiska;... jest to margrabia Wielopolski. Tak, człowiek ten pozazdrościł sławy, ale czyjej? Dwóch tylko jest ludzi, którzy w mej myśli i jeśli mnie pamięć nie zwodzi, dadzą się z nim porównać. Pozazdrościł wawrzynów Hudsonowi Lowe, temu dręczycielowi wielkiego człowieka i wawrzynów generałowi Haynauowi, temu bicznikowi kobiet, ale prześcignął ich jeszcze, ponieważ ci ludzie, których historia słusznie napiętnowała, służyli złym namiętnościom, ale były to przynajmniej namiętności ich własnego kraju. Minister Wielopolski przewyższył ich obydwóch nie w złem, które zrobili, bo to rzecz niepodobna, ale przez pochodzenie swoje, a jak wszyscy odszczepienicy i wszyscy zdrajcy, posunął się dalej jeszcze od wszystkich innych. Oceniający go tak jak na to zasługuje, przeprasza was za tę gorączkę poniekąd, która mnie w niniejszych rozprawach uniosła, leży ona już w mojem usposobieniu, a zresztą rzecz sama z łatwością sprawić może taką drażliwość. Staralem się wytłómaczyć tu przed wami przyczyny powstania polskiego, teraz zaś przyjrzymy się jakimi środkami je przytłumiają; przyjrzymy się jakich używają do tego sposobów. Czy szukać będziemy dowodów w skargach ofiar i tych którzy cierpią? Nie. Szukam ich i znajduję je wyłącznie w dokumentach urzędowych, pochodzących od urzędników mianowanych przez rząd rosyjski, zważcie to dobrze. Znajduję pomiędzy innemi sprawozdanie urzędowe rosyjskie o rzezi w Miechowie, którego niechcę tutaj całego senatowi odczytać, ale ponieważ niechciałbym, aby mnie oskarżano, że z dokumentów wyjmuję tylko te kawałki, które mi są dogodne, muszę powiedzieć, że to jest pismo urzędowe i autentyczne, które każdy dostać może. To sprawozdanie brzmi dosłownie: »We wsi Uniejowie dnia 6. (18) Lutego 1863. Naczelnik okręgu miechowskiego do JEks. komendanta wojskowego gubernii radomskiej (generała Uszakowa). Przybywszy w nocy z dnia 16. na 17. t. m. powstańcy uderzyli o 6. z rana na miasto Miechów; po półtorogodzinnej walce z forpocztami i załogą cesarsko-rosyjską tego miasta, zostali odparci. Mieszkańcy nie mieli najmniejszego udziału w tej walce; zastosowali się do rozkazów danych przez miejscowego dowódcę wojennego, pułkownika, księcia Bagrationa, komendanta 7. batalionu strzelców, rozkazów ponowionych z większą jeszcze surowością dnia 16. b. m. przez jego zastępcę majora Nieptelina, brygadiera straży leśnej, gdy książę Bagration tego dnia zabrał z Miechowa część swego wojska. Bramy, wnijścia i okna do domów zostały zamknięte, a żaden z mieszkańców nie wyszedł na ulicę, aby zostawić wszelką swobodę działania wojsku. W półgodziny po ustąpieniu powstańców, żołnierze zaczęli strzelać do okien domów, potem zaś wylamując drzwi wpadli do mieszkań prywatnych, pod pozorem szukania powstańców, albo też twierdząc, że z domu strzelano. Kazali sobie oddać pieniądze, wywlekli właścicieli spokojnych z ich mieszkań, zbili ich nielitościwie, zabrawszy ze sobą wszystko co miało jaką wartość i połamawszy sprzęty. (D. c. nast.)

Galicya.

Kraków, 22 Kwietnia. — Dziś odbył się jeden z procesów Czaśu o umieszczenie manifestu dyktatora Langiewiczza z Goszczy. Sąd krajowy skazał redaktora odpowiedzialnego p. Antoniego Kłobukowskiego na 20 złr. kary pieniężnej, współredaktora p. Leona Chrzanowskiego uznał niewinnym odpowiedzialności, a p. Antoniego Rothera zawiadując drukarni Czaśu na 30 złr., nadto uchwalił sąd wytrącenie z kasy Czaśu 300 złr.

— Na ulicy Floryańskiej zabrano wczoraj nie burki od krawca jak donieśliśmy, lecz przybory na konie i rekwizyta służące do umundurowania jazdy, które w siedmiu skrzyniach, jak donosi Krak. Ztg przysły z Rzeszowa do p. Sokołowskiego. Mogliśmy się w tym względzie omylić, bo służą nam tylko relacye prywatne.

— Tenże dziennik donosi, że »wczoraj aresztowano tu Polaka, znakomitego, lubo nie w polu czynnego członka partyi ruchu w Warszawie. Posiadał on cztery fałszywe pasporta i znaczną sumę pieniężną.«

— Wraz z p. Rollandem współpracownikiem dziennika »Progrés de Lyon« aresztowano tutaj wczoraj pp. Leona Bailly Stanisława Malhomme. Donau Ztg usprawiedliwiając postępowanie władz austriackich w Galicyi pod względem aresztowań, wspomina korespondencję z Krakowa p. Rollanda w jego dzienniku ogłoszoną, a która zawiera w sobie zeznania o przygotowaniach powstańczych.

— Wczoraj przywieziono tu jakiegoś dawnego majora od honwedów węgierskich, przytrzymanego w Bochni.

— W szeregu bajek, któremi odznacza się korespondent krakowski do Oestr. Ztg, wspomnieć należy tę szczególnie, że w Wisle znaleziono ciało żydziaka z kamieniem u szyi, który znał powstańców zamieszkałych przy ulicy Szewskiej obok domu hr. W. (Wodzickiego?) i naprowadził nich policyę. Mieszkańcy tego domu mieli być także starozakonni.

Cz.

(Dodatek.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Kwietn. — Król. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzajów zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Marcu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	71 ¹ / ₁₂	49 ⁶ / ₁₂	37 ³ / ₁₂	26 ⁰ / ₁₂	12 ² / ₁₂
2) Bydgoszcz	78 ³ / ₁₂	49 ¹ / ₁₂	31 ⁷ / ₁₂	26 ⁹ / ₁₂	11 ¹ / ₁₂
3) Krotoszyn	70	47 ⁶ / ₁₂	35	27	12
4) Wschowa	80 ² / ₁₂	48 ¹¹ / ₁₂	38 ⁹ / ₁₂	30 ² / ₁₂	9
5) Gniezno	77 ³ / ₁₂	54 ⁸ / ₁₂	39 ² / ₁₂	23 ¹¹ / ₁₂	14 ⁹ / ₁₂
6) Rawicz	72 ⁸ / ₁₂	50	36 ⁸ / ₁₂	25 ¹¹ / ₁₂	12 ¹ / ₁₂
7) Leszno	77 ⁶ / ₁₂	50 ⁵ / ₁₂	40 ¹¹ / ₁₂	26 ³ / ₁₂	11 ³ / ₁₂
8) Kępno	75	45 ¹¹ / ₁₂	38	29 ¹ / ₁₂	9 ² / ₁₂
Ceny przecięciowe w 12 pruskich miastach	76 ⁶ / ₁₂	48 ³ / ₁₂	35 ⁸ / ₁₂	27	17 ³ / ₁₂
» 8 poznańskich »	75 ³ / ₁₂	49 ⁶ / ₁₂	37 ² / ₁₂	28 ¹ / ₁₂	11 ⁹ / ₁₂
» 5 brandenburg. »	77 ⁸ / ₁₂	53 ⁷ / ₁₂	40 ² / ₁₂	28 ⁸ / ₁₂	11 ⁰ / ₁₂
» 5 pomorskich »	80 ⁵ / ₁₂	53 ⁷ / ₁₂	38 ¹ / ₁₂	28 ¹ / ₁₂	14 ¹ / ₁₂
» 13 saskich »	73 ⁵ / ₁₂	48 ¹¹ / ₁₂	38 ⁴ / ₁₂	24 ⁸ / ₁₂	12 ¹¹ / ₁₂
» 8 saskich »	74 ⁹ / ₁₂	59 ⁷ / ₁₂	43 ⁵ / ₁₂	27 ⁴ / ₁₂	19
» 14 westfalskich »	82 ⁸ / ₁₂	66 ⁶ / ₁₂	50 ⁹ / ₁₂	32 ³ / ₁₂	23 ¹¹ / ₁₂
» 16 reńskich »	88 ⁸ / ₁₂	65	49 ⁶ / ₁₂	27 ¹⁰ / ₁₂	21 ⁸ / ₁₂
W pruskim państwie ogólnie	—	—	—	—	—

Charakterystyka narodu moskiewskiego.

Znajomość nasza z narodem moskiewskim nie od dziś, ani od rozbioru Polski pochodzi. Przodkowie nasi poznali dobrze ten naród, a poznawszy, czuli się niejako w obowiązku chrześcijańskim, do niesienia mu pomocy, nie takiej któraby go psuła i nikczemnia jeszcze bardziej, lecz cywilizacji dającej zdrowie i prawdziwe życie.

Paweł Palcowski mąż wielce znakomity za czasów Zygmunta III., który lat 16 podróżował po obcych krajach w chęci poznania własności każdego narodu i jego sposobu rządzenia się, wydał był z okoliczności spraw moskiewskich w r. 1609 broszurę polityczną pod tytułem: „Kolenda moskiewska.“ Z tej nader rzadkiej i osobliwej książeczki, pozwolimy sobie podać kilka ustępów zadziwiających zdrowym poglądem i trafnym pochwyceniem fizyonomii rosyjskiego narodu. Można śmiało powiedzieć, że portret tak wybornie narysowany, że mimo różnicy 250 lat zachował całą świeżość studyów z natury. Mogły blichtry materyjalnej ogłady i cywilizacyjnych wykwiłów powlec wyższe warstwy społeczeństwa rosyjskiego, ale treści, ale własności moralnych nie dożały odmienić w masie. Dlatego pismo Palcowskiego niepotrzebuje komentarza; wszystko co w niem stoi, da się do obecnej epoki zastosować. Sposób nawet ucywilizowania Rosyi, jaki Palcowski podaje, wyraźnie pokazuje, że Polacy w 16. i 17. wieku bardzo dobrze pojmowali posłannictwo swoje względem północnego sąsiada.

Ze Polska niedopełniła tej misji, wina jej własna; za winą poszła kara: Opatrzność za grzech duchowego lenistwa i niekarność, oddała w ręce barbarzyńców ten sam naród, co miał im przewodniczyć w drodze cywilizacji chrześcijańskiej.

„Moskal zwier, — pisze Palcowski, — jeden w lesie między drzewy, drugi za murami, w miastach między ścianami mieszkający i żyjący, chytrą i kłamstwem wszystko otrzymuje. Gdy Iwan Wasilewicz w książce moskiewski Nowogród wielki wziął, samego tylko złota, srebra, pereł, drogich kamieni, 300 wozów ztamtąd do miasta Moskwy wywiózł. Jakąż może się temu wierzyć dać. Bo ten Nowogród był bardzo możny, z starodawna miał pod swoją mocą 5 księstw, a gruntu na półtora sta mil.“

Pisze Crantius, że taka była wielka możność Nowogrodzian, iż to przysłowie było u nich pospolite: „I któż może przeciwko Bogu? i przeciw wielkiemu Nowogrodowi?“ Atoli wiele mógł Moskwin, że go wziął i do tychczas trzyma, którego przodkowie byli w wielkiej niewoli u Tatarów saskich. Wybiła się Moskwa z pod władzy Tatarów, a naszej Litwie wiele pobrała ruskich krain, zwłaszcza ten Nowogród wielki, z którego miał intraty książę litewski, na każdy rok 100,000 czerwonych złotych. Moskwin, jest to nasz dziedziczny nieprzyjaciel, który niewinną krew braci naszych, pokojem ich ubezpieczywszy, rozlewał i rozlewa, który przymierza nam postanowionego nigdy nie trzymał, ale pod ten czas najwięcej zamków i prowincyj nam zabrał, i który tylko tytułem chrześcijańskim jest pokryty.

Prawdziwie ci ludzie chrześcijańskiego nazwiska i tytułu nie są godni, gdyż pod tym imieniem pełnią takie grzechy i sprośności, jakowych żaden inny naród na świecie. I świadczę to przed Bogiem, że przez tak wielkie peregrynacje moje, którem czyniłem po świecie, jeżdżąc po Hiszpanii, Francji, Niderlandzie, Włoszech, Indyi orientalskiej i okcydentalnej, po częściach ziemi murzyńskiej, perskiej, arabskiej, konwersując i obcując z większą częścią narodów tego świata, niewiedziałem i nieśłyszałem o takowym narodzie, któryby zrównał z Moskwą we wszelkim rodzaju nieprawości, przewrotności, zdrady, coby tak był próżen wszelkiej słuszności i sprawiedliwości prawa ludzkiego i Boskiego, próżen wszelkiej miłości i skłonności miłosierdzia, bojaźni Bożej i ludzkiej, pełniąc wszelkie grzechy, nieprawości, rozpusty, wszeteczństwa, sodomije, gwałty, a to nie pewne tylko osoby ale i wszyscy w obec tak mali jako i wielcy; a najwprawniejsi i najbieglejsi we wszystkich niecnotach są ludzie duchowni, klerycy, czerńcy, przełożeni więksi

i mniejsi, którzy we wszelkim rodzaju, zdrady i kłamstwa, są ostrożni i subtelni; a zaś tępi brzydzy, szkaradni, głupi, we wszystkich rzeczach do cnoty należących.

Bez wątpienia naród to tak zdrażliwy, tak kłamliwy jakiego drugiego na świecie niemasz. Oszuści, złośliwi, suspicyosi, pernicysosi, niewierni, niewstydlivi, pyszni, łakomi, brzydzy, nieludzy, nienawisni, mierzeni, szkaradni, pełniący grzechy tak sprośne, których mię wstydz pisac: a nadewszystko główni nieprzyjaciele imienia naszego katolickiego. I oświadczam się przed Bogiem, że co wiem, to twierdzę a wiem z doskonałej eksperyencyi któryjem pewnie doszedł, oczyma swojemi widział i doświadczył, że tubo mamy wielkie i gwałtowne nieprzyjacioly, Żydy, Turki i inne wszelakie heretyki, to oni są więksi i szkodliwsi, którzy nas nie tylko ustawicznie szczypią i lżą sami przez się, ale przed wszystkimi narody zelżyć, zesromocić i wiarę nam skazić usiłują, mówiąc i twierząc przeciwko naszej wierze św. katolickiej i przeciwko jej wszystkim profesorom, tysiąc potwarzy przewrotności i wszeteczne kłamstwa, łącząc nasze chwalebne ceremonie i obrzędy tak święte i potrzebne, których siła z natchnienia Bożego poszła, świętokradzkich języków swych żądają, rozpuszczając na św. sakramenta, tem bardziej a daleko bardziej na sługi Boże, począwszy od ojca św. papieża, aż do zakrystyanów. A toż to są tacy chrześcijanie.

Czyż może się znaleźć gorszy i zdrażliwszy naród pod słońcem świata, anizeli ten jest? Czy ludzki to? a nieraczej węży i jaszczurczy naród! Zaprawdę wojną z tym narodem, nie traktaty, postępować i rozprawiać się trzeba. Nie posłówbymy do nich słać, ale trębaczóv trzeba. Więc cóż tam po posłach, kiedy nie to co mają w zleceniu sprawować mogą, ale to na nich wymódcz chcą czego potrzebują i dla tego ich więzieniem, głodem, smrodem, pogroźkami trapią, straszą, sromocą.

Tyranstwo którym ten naród jest uciśniony, spirytus ich tępy, bojaźń z którą się rodzą, ta w nich zostaje, i gdy przeciwko nieprzyjacielowi idą. Animusie w tych ludziach są poniżone, niewolnicze, niewylatują w górę, niekochają się w górnych i pod niebo wyniosłych zamysłach.

Moskwicin, ten nasz wieczny nieprzyjaciel miasto potęgi ma tylko próżnią u narodów postronnych sławę; miasto rady, chytróć i kłamstwo; miasto męztwa, harde i okrutne siebie pokazowanie. Radzi gdy Moskwę król Zygmunt III. podbije, najprzód miasta przednie, jako Nowogród Wielki, Psków, Wielkie Łuki, Jarosław, Kazań, Astrachan i inne wolnemi uczynić, z wyznaniem jednak najwyższej zwierzchności króla JMci i pożytkiem jakowym rzpltej należącym.

Potem do miejsc tamtych pustych, ludzi narodu naszego, tak szlachty jako i pospolitej kondycyi nawieźć, i nimi miasta swe nakształt kolonij onych rzymskich osadzić, aby zatem w tamtych krajach potęga naszych większa była, a zwłaszcza gdzieby zamki pograniczne (w starostwa je obróciwszy i z włóściami pewnemi jurydykcyi królewskiej zostawiwszy) w ludzi, w żywność, w strzelbę dobrze opatrzone dzierżeli; a ostatek ziemią rozdzieliwszy ją na pewne części i dzierzawy, w lenne prawo rozdać narodowi nietylko swojemu ale i moskiewskiemu, przypuściwszy go do praw i wolności naszych, tego jednak przestrzegając aby jeden nad drugiego mało był możniejszy dla posiedzenia drugich, ukrzywdzenia praktyk konspiracyi; a ci którzyby takowem prawem te części ziemi i dobra trzymali, jużby poddanym swoim tak ciężkimi nie byli, niepusztoszyliby tych dóbr, ale by się z tym jako z swem własnem obchodzili, nie tylko sobie dogadzając (nie tak jakto starości dożywotni, którzy nic niedbają, by się miało starostwo po śmierci ich w niwecz obrócić) ale i na potomstwo się oglądając.

Niewierzmy temu złemu i zdrażliwemu nieprzyjacielowi, nieprzykładajmy uszu swych tak łatwo. Wspomnijmy sobie (acz to bez wielkiego żalu być niemoże) jakim sposobem owe Nowogrody owe Wielkie Łuki owe Pskowy, owe Smoleńska, i inne tym podobne miejsca obronne od nas odeszły, a zaś nie przymierzem tych niezbożnych ludzi, chytróści i zdradę zginęły; a nie sięgając dziejów dalszych, a zaś nie świeżo postanowione przymierze z Borysem za wesłaniem we włóści Wieliczka, kilka tysięcy ludzi z działami, ten nieszczęsny i zdraziecki Moskwin nie zламаł, nie zgwałcił? A zaś w te czasy Przyłuki miasteczko książąt Wiśniowieckich i szlachcica jednego na imię Kamienieckiego nie splondrował nie spalił? A te świeże braci naszych pokojem ubezpieczonych haniebne zamordowanie, czy nie dość tego przekłętego nieprzyjaciela zdradę i obłudę pokazuje? A tak miłościvi panowie bracia, przyczynny takie mając, okazyę zdawna pożądaną widząc, samę Fortunę zwykle przodkom naszym, ludziom onym rycerskim, trąbą swą ucieszną pobudkę dawającą słysząc. Poruszajmy się z tego snu: a do czego nam Bóg — do czego nam owa krew polska, do czego Fortuna ojców naszych, ścieszki ładne i dosyć szerokie sporządziła, drogą niewątpliwą i prostą ukazała, torem wielkim przed nami i wprzód poszła. Ochotnemi sercy, a wesolo idźmy, zelżywości zdrady, chytróści i szkód wziętych się zemścijmy — sławy nabywajmy. Spomnijcie sobie mężowie sławni: Toporowie, Starzykonowie, Gryffowie, Jastrzębey, Dębnowie, Szreniawici, Mzurowie, Habdankowie, Nałęczowie i inni, co przodkowie wasi z Mieczysławem pierwszym chrześcijaninem i z synem jego Bolesławem królem, w tej ojczyźnie robili, jako narody pograniczne gromili, jako Kijów nieraz wywracali, jakie i kędy granice tej koronie czynili, jako słupy żelazne w Dnieprze na znak kopców rękami swemi stawiali. Z drugiej strony Sasy i Prusy zawojowawszy żelazne także kolumny w Osie rzece miasto granic kładli. Spomnijcie sobie mężowie bitni: Jelitowie, Lewartowie, Junoszy, Leszczyccowie, Soboli Pomiańcy, Sulimczykowie i inni, jako wasza cna krew za Łokietka i Kazimierza (acz i przedtem) cześć, pochwałę, imię wielkie temu państwu uczyniła. Nie było tak ostrego miecza nieprzyjacielskiego, któregoście nie stępiłi, nie było tak mocnych murów, którychście nie obalili, nie było tak rycerskiej nacyi, którejście niezawojowali. I wy teraz nieruszycieź się z drugą bracią do

szabel? nie wsiądziecie na koń? nieporwiecie kopij? nieskruszyście o mury, za którymi nie mężowie dzielni, ale niewiasty mieszkają. Nasze to dobra ojczyście (bo i cnota ojczysta), nasze to są skarby a jeszcze w przyległości, czemu do nich przodków swych naśladować nie idziemy? Ukazuje nam ręką swoją ojczyzna granicę, kędy je mieć chciała, skarżąc się i utyskując, że ciasno mieszkamy, a my o szczęście samo na głos wołający niedbamy. Ano Infanty pod nogą nieprzyjacielską, nad myśl nietylko podobieństwo słabszą, dyszą, ręce im od wabienia ustały, gardła od wołania na nas poschły, szyje tak długo wyglądając ratunku naszego zabolaly. Więc Szwecyę państwo jako świat starodawne, wszcz i wzdłuż dalekie, głębokie, w metale i ludzi dostatnie; a żaliby niesnadno, zwłaszcza tak lekkiego nieprzyjacielowi, mogło zatem być odjęte. Atoli to pewna, że Rzeczpospolita nasza, niejako jeszcze za grzechy nasze zamieszana mogłaby tym nietylko sama uspokojoną stanąć, ale i obcym narodom, jeżeli jaki uszczerbek w czem wzięty, sowitą nagrodą we wszystkim uczynioną pozyskać. Sławą zaprawdę nietylko przodkom naszym zrównamy, ale i wszelkie narody, którym tamta monarchia, bądź dla odległości a ztąd niewiady, bądź dla dawnych jej dziejów, mniemania zda się niewyciężona przejdziemy. Czemu wszystkiego ja, jako syn tej ojczyzny uprzemem sercem życzę, i tę życzliwość moję, jakoby za kolegę teje ojczyźnie miłej oddaję.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 27. Kwietnia. — W dalszem ciągnięciu 4ej klasy 127 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 30,000 talarów na numer 13,080.

2 wygr. po 5000 tal. na nra 23,194 i 38,439.

2 wygr. po 2000 tal. na nra 67,761 i 77,326.

44 wygr. po 1000 talarów na numera 2589. 3188. 4209. 6723. 15,064. 20,500. 20,739. 24,681. 24,829. 25,425. 25,659. 28,152. 31,797. 32,438. 33,639. 37,163. 38,489. 40,466. 41,478. 42,570. 45,360. 45,415. 47,250. 53,235. 59,055. 59,652. 67,199. 72,809. 75,108. 76,454. 80,905. 81,446. 84,754. 85,002. 85,271. 85,605. 87,465. 88,329. 89,466. 89,578. 91,203. 94,100. 94,500 i 94,603.

44 wygr. po 500 tal. na numera 267. 4158. 5792. 9421. 10,565. 12,861. 14,352. 16,014. 16,438. 16,670. 19,093. 23,715. 24,537. 27,416. 27,871. 28,749. 31,616. 33,170. 33,393. 35,315. 37,817. 38,558. 39,391. 40,463. 41,733. 44,901. 45,527. 46,599. 54,433. 56,881. 63,101. 66,334. 66,643. 68,427. 76,497. 77,565. 79,225. 79,623. 80,007. 84,246. 87,466. 88,549. 93,281 i 94,756.

82 wygr. po 200 tal. na numera 2567. 3368. 4308. 5667. 5698.

OBWIESZCZENIE

względem poboru wojskowego w Poznaniu.

Pobór wojskowy w mieście Poznaniu odbywa się w lokalu pana Königa, położonym przed bramą dębińską, na lewej stronie, a mianowicie:

- Dnia 30. Kwietnia dla I. rewiru policyjnego
- » 1. Maja » II. » »
- » 2. » » III. » »
- » 4. » » IV. » »
- » 5. » » V. » »
- » 6. » » losowanie 20letnich.

Obowiązani są do rewizji i obecnymi być powinni w lokalu o godzinie 6¹/₂ z rana, czysto ubrani:

- 1) wszyscy, którzy w ciągu r. 1863 skończą dwudziesty rok życia, a więc urodzili się w r. 1843;
- 2) wszyscy starsi popisowi, mający lat życia 21 do 25, (a więc urodzeni w r. 1842., 1841., 1840., 1839. i 1838.):
 - a. których za zdanych do służby wojskowej uznano, ale w szeregach jeszcze nie umieszczono,
 - b. których jako czasowo niezdatnych tymczasowo odstawiono;
- 3) wszyscy przy dawniejszych rewizjach z jakiejby przyczyny pominięni, bez różnicy, czy w Poznaniu się urodzili i stale mieszkają, lub też tymczasowo tu przebywają.

Uwolniony jest od stawienia:

- 1) kto ma prawo do dobrowolnej jednorocznej służby wojskowej, skoro termin wstąpienia w służbę nie upłynął;
- 2) kto przez departamentową komisją poborową ostatecznie wymustrowany lub też do rezerwy wojskowej przeznaczony został. Atesta i wykazy z dawniejszych stawień do rewizji ze sobą przynieść i pokazać należy.

Popisowi, obowiązani do stawienia się, ale do rejestru rodowego jeszcze nie zameldowani, powinni się stawić osobiście **najpóźniej aż do dnia 4. Kwietnia r. b.**

u Kommissarza policyjnego rewiru, w którym mieszkają.

Reklamacye. Popisowi, którzy z po-

wodu stosunków domowych lub też innych domagają się uwolnienia od służby wojskowej, powinni wcześniej o tem donieść do Kommissarza policyjnego, u którego zameldowani są do rejestru rodowego, składając potrzebne do usprawiedliwienia pretensyi dowody. Reklamacye, za późno zamiesione lub niedostatecznie udowodnione, nie mogą być uwzględnione.

Skutki niezameldowania lub niestawienia się. Popisowi, którzy zaniedbują zameldowanie lub też przy rewizji nie są obecni, ulegają na mocy rozporządzenia z d. 15. Grudnia 1859. i §. 168. instrukcyi względem poboru wojskowego karze pieniężnej 10 Tal. lub więzienia aż do 8 dni. Nikt nie może się zasłonić wymówką, że nie był wezwany lub nie wiedział o terminie rewizji.

Rezerwiści i landwerzyści Igo powołania, mieszkający w Poznaniu, którzy na przypadek mobilizacyi wojska, z powodu stosunków domowych lub też proceduralnych domagają się odstawienia, powinni prosbę o to wraz z wyszczególnionemi dowodami, aż do dnia 25. Kwietnia r. b. podać do Magistratu. Prócz tego powinni się osobiście stawić w powyżej wymienionym lokalu rewizyjnym w dniu rewizyi popisowych rewirów, w którym i oni mieszkają. Późniejsze podania nie będą uwzględnione.

Poznań, dnia 12. Marca 1863.

Król. Prezes Policyi.

v. Baerensprung.

Szanownej publiczności mam zaszczyt donieść, że przyjmuję **wszelkie futra i rzeczy wełniane** na przechowanie przez lato. **A. Frenzel,** kuśnierz, przy Wrocławskiej ulicy pod Nr. 28/29.

Aukcyja bydła do chowu.

Wykazy bydła do chowu sprzedać się mającego na aukcyi w dniu 4 Maja t. r. w **Górze** pod Jarocinem przesyła na żądanie Dominium **Góra.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Kwietnia 1863.

Zyto (węcpiel po 25 szefli) przy mniejszym

6079. 6952. 8052. 9825. 11,780. 12,647. 13,531. 14,131. 16,851. 16,919. 17,469. 18,991. 20,505. 21,183. 21,692. 22,448. 22,766. 24,738. 25,666. 26,750. 26,944. 28,314. 28,449. 28,469. 30,739. 31,491. 32,712. 32,753. 34,577. 36,316. 39,290. 39,747. 40,917. 42,997. 43,011. 43,845. 48,003. 48,262. 48,336. 48,576. 49,591. 49,752. 53,373. 53,602. 53,613. 54,385. 55,832. 56,156. 56,463. 56,557. 56,818. 56,942. 57,100. 59,080. 59,260. 60,152. 61,291. 62,123. 62,754. 63,142. 63,295. 63,406. 68,618. 69,818. 71,569. 72,030. 72,560. 80,146. 81,898. 86,495. 86,533. 88,849. 89,268. 89,683. 90,110. 93,048 i 93,875.

Przybyli do Poznania dnia 27. Kwietnia.

BAZAR: Strehle z Ostrowa, hr. Potworowski z Przysieki niem., hr. Kwilecki z Dobrowa, Moszczeński z Kożuszkowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Turno z Obiezierza, Schmidt z Charzewa, Engel z Wrocławia, Gerson z Lipska, Schröter z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Omachowa, Janernick z Strzeszek, Dąbrowski z Winogóry, Moszczeński z Jeziorek, Kościelski z Smielowa, Gozimierski z Wągrówca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Morison z Edinburga, Goddard z Hull, Stadelbauer z Lipska, Bauch z Głogowa, v. Pentz z Wrocławia, v. Hennings z Zgorzelic, Herzberg z Witemberga, Radzimińska z Zdzichowic, Kaskel z Trzcielina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. v. Finkenstein z Brzostowa, Dr. Żelasco z Kowanówka, Bronikowski z Poczdamu, v. Haas z Starogrodu, v. Saenger z Polajewa, von Kotze z Sierakowa, Gutecki z Welny, Boye i Arnould z Paryża, Paseck z Drezna, Laseron, Meisel i Keine z Berlina, Schaefer z Limbach, Bumke z Wrocławia, Mehl z Torunia.

POD CZARNYM ORLEM: Piątkowski z Pieruszewa, Knobelsdorff z Drezna, Schulz z Strzałkowa, Gosławski z Goniembić.

HOTEL BERLIŃSKI: Bormann z Lipowca, Meissner z Sierakowa, Busse z Separowa, Heickerodt z Plawiec, Clement z Niewierza, prob. Wojtaszewski z Gościeszyna, Linke z Grudna, Plötz z Stęszewa, Szafranski z Trzemeszna, Moraczewski z Chaław, Geballe z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI: Weyert z Cieśli, Kaniewski z Lubowiczek, Baranowski z Gwiazdowa, Perzyńska z Trzemeszna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kroner z Inowrocławia, Prinz z Wągrówca, Halberstadt z Warszawy, Kaphan z Srody, Kaphan i Kayser z Miłostawia, Baer z Witkowa, Sieburth, Baer i Brunner z Wrześni, Geballe, Friedländer, Graupe i Kirsey z Rogoźna, Wolland z Sędzina.

HOTEL BUDWIGA GARNI: Sklarek z Krotoszyna, Friedmann z Zaniemyśla, Machol z Czempinia.

HOTEL EICHBORNA: Glasenapp, Nagels i Sagsino z Szczecina, Klotz Konina, Lewy z Międzybodu, Ehrenfried z Wrześni, Schreiber z Sremu, Glass z Kościana, Kempner i Klotz z Konina.

EICHENER BORN: Heinrich z Konina, Gelbart z Paryża, Jakubowski i Schendel z Strzelna, Fried z Miłostawia, Herzfeld z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Turkiewicz z Karolini.

Z dnia 28. Kwietnia.

HOTEL DU NORD: hrab. Bniński z Pamiątkowa, Lewandowski z Oberzyska, prob. Pa-welke z Skwierzyny, Littmann z Wrocławia, Kieszkowo i Bronikowski z Ostrowa.

obrocie trzyma się w cenie. Na Kwiecień 40 pl., na Kwiecień Maj 40 pl., na Maj Czerwiec 40 pl., na Czerwiec Lipiec 40¹/₃ list. 1/4 pien., na Lipiec Sierpień 40³/₄ list. 1/2 pien., na Sierpień Wrzesień 41 list. 40¹/₂ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa bez zmiay. Na Kwiecień 13³/₄—19¹/₂₄ pl., na Maj 13⁵/₈ pl., na Czerwiec 14¹/₃ list. 1/24 pien., na Lipiec 14¹/₃ list. i pien., na Sierpień 14²/₃ list. 1/2 pien., na Wrzesień 15 list. 14¹/₁₂ pien

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 27. Kwietnia 1863.	Sto-pa-pCt.	Na pr. kurant	
		papier-raml.	gotow-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₈
» z roku 1859.	4 ¹ / ₂	—	106
» z roku 1856.	4 ¹ / ₂	—	101 ³ / ₄
» z roku 1853.	4	98 ⁷ / ₈	—
Oblię dęu skarbowego	3 ¹ / ₂	—	89 ⁷ / ₈
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₄
dito miasta Berlina.	4 ¹ / ₂	102 ³ / ₄	—
dito » » » » »	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₄
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₄
dito » » » » »	4	101 ³ / ₄	—
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	—	88 ¹ / ₂
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	91	—
dito » » » » »	4 ¹ / ₂	100 ¹ / ₂	—
dito W. X. Poznańskiego	4	103 ¹ / ₄	—
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	96
dito Szląskie	3 ¹ / ₂	94 ¹ / ₂	—
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	—	86 ¹ / ₄
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97 ³ / ₄
Obligacye miejskie H. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	108

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunku wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
20. Kwietn	+ 0,0 ⁰	+ 11,2 ⁰	28,, 1, 0,,	Półn. zach.
21. „	+ 2,3 ⁰	+ 13,3 ⁰	27,, 10, 0,,	Pół. wsch.
22. „	+ 6,2 ⁰	+ 13,0 ⁰	27,, 8, 5,,	Południow.
23. „	+ 3,2 ⁰	+ 9,4 ⁰	27,, 9, 8,,	Pół. zach.
24. „	+ 2,0 ⁰	+ 8,0 ⁰	27,, 11, 0,,	Zachodni.
25. „	+ 1,0 ⁰	+ 3,0 ⁰	27,, 9, 8,,	Półn. zach.
26. „	+ 2,8 ⁰	+ 7,5 ⁰	27,, 10, 6,,	Półn. zach.